

ważka mała

Była sobie ważka mała, która podróżować chciała. Jej ciekawość wielka była, więc się szybko namyśliła. Wzięła plecak, trampki nowe i ruszyła śmiało w drogę. Nagle patrzy tak dla wprawy, nowy bucik jest dziurawy! Co tu robić? Szkoda czasu, szybko idzie więc do lasu! W małym lasku, tuż przy drodze mieszka pajak dzielny srodze... Tak naprawdę srogi nie jest, tylko super szewc zeń jest. Ważka szybko szewca wita, daje bucik no i kwita! Pajak mądry but ogląda, nagle mówi-nie za dobrze to wygląda. Pani ważko nie jest dobrze, lecz spróbuję będzie dobrze! Trampki będą tak jak nowe, ręczę za to moim słowem! Ważka ślicznie mu dziękuję, i przyjsć jutro obiecuje. Z jasnym słońkiem ważka mała, do pajaka przydreptała. Czesć Pajaku! Mówi grzecznie, czy nie przysłałam nazbyt wcześniej? Ależ skądze! Droga Pani, trampki są gotowe dla niej. Wielkie dzięki proszę pana, Na wyprawę ruszam z rana! W dobrych trampkach drogie dzieci, Idę tam gdzie słońko świeci. Tak jak wiecie ważka mała, bardzo podróżować chciała. Buty dobre, szkoda czasu, idę chyba w stronę lasu. Ale podróżować samej? Trochę smutno, proszę Pani! Ważka myśli właśnie sobie, czy właściwie dobrze robię? Taka podróż to zabawa, a we dwoje świetna sprawa. Ja z motylem pójdę w drogę, podróżować tak to mogę! Motyl Franek skrzydła składa, a to będzie wielka sprawa. Franek plecak już pakuje, od dziś z ważką podróżuję! Idą śmiało, żwawym krokiem, a tu ślimak Edzio idzie bokiem. Cześć ślimaku rzekła ważka, dokąd idziesz tak zniecka. Witaj ważko, witaj Franku, chodźcie ze mną o poranku, w stronę łąki, za polami, jest dziś targ. Zobaczcie sami! Targ bajkowy drogie dzieci, chodźcie szybko, bo czas leci... Idzie ważka z kolegami, na bajkowy targ kochani. Już przez bramę wchodzi śmiało, ale nam się dziś udało! Targ jest piękny jak marzenie, a towary w dobrej cenie. Tutaj kupisz kwiatki szklane, posrebrzane, malowane. Jest tu tęczą w flakonikach, oraz śnieżek w pojemnikach. Jest tu pyłek ten wrózkowy, no i proszek na ból głowy. Jest też piasek ten do spania, I zabawki do skakania. Ważka wszystko obserwuje, i w pamięci zapisuje. Nie wiadomo jak i kiedy, Franek zniknął właśnie wtedy! Gdzie jest Franek? Rety, rety!!! Może go porwały krety! Ważka rączki załamuje, już go szczerze opłakuje. Gdy tak szlocha ważka mała Motyl Franek woła z dala. Chodź tu szybko ważko złota, sam nie wyjdę z tego błota! Dół wielgachny był jak trzeba, no i z błotem wielkie nieba! Kto pomoże dziś Frankowi, ważka głowi się i głowi... Nagle krzyczy pomysł mam, weźmy linę, leży tam. Lina długa, mocna, twarda, a u Franka mina harda. Franek szybko linę chwytą, wszyscy ciągną no i kwita! Wreszcie Franek na wolności, ku radości wszystkich gości. Targ się kończy już kochani, Czary, mary już za nami! Ważka z Frankiem żegna Edzia, I ruszają tam gdzie trzeba! Na dziś to już koniec bajki, bajki -niezapominajki.

aga